

MIKOŁAJA SĘPA
SZARZYŃSKIEGO
RYTMY

ABO WIERŠE POLSKIE

W WYBORZE.



W Warszawie
E. WENDE & Sⁿⁱ 1914.

A. POLIARSKI

BIBLIOTEKA
KLASYKÓW POLSKICH
POD REDAKCJĄ
RADY DRZEWIECKIEGO

627

WENDEGO BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH.

MIKOŁAJA SĘPA
SZARZYŃSKIEGO

RYTMY
ABO WIERSZE POLSKIE

W WYBORZE.

Emmazyon (nr. J. I. KRASZEWKIE
w BIAŁYM J.
Księgozbiór: U.
№ ~~566~~

WENDEGO BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH

pod redakcją

KONRADA DRZEWIECKIEGO.

1. JANA KOCHANOWSKIEGO Pisma polskie wybrane.
2. MIKOŁAJA REJA Wybór pism wierszem i prozą.
3. SEBASTJANA FABJANA KLONOWICZA Flis / Worek Judaszów i inne pisma polskie wybrane.
4. ŁUKASZA GÓRNICKIEGO Dworzanin polski / Rozmowa o elekcyey i Dzieje w Koronie Polskiej w wyborze.
5. MIKOŁAJA SĘPA SZARZYŃSKIEGO Rytmy abo Wiersze Polskie w wyborze.
6. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO O naprawie Rzeczypospolitej z przekładu Cyprjana Bazylika (1577) wybór.

WKRÓTCE UKAŻĄ SIĘ:

7. STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO Dialog i Quincunx.
8. SZYMONA SZYMONOWICZA Sielanki wybrane i Lutnia Rokoszańska.
9. WESPAZJANA KOCHOWSKIEGO Liryki / Fraszki / Dzieło Boskie / Psalmodyja Polska.

MIKOŁAJA SĘPA
SZARZYŃSKIEGO

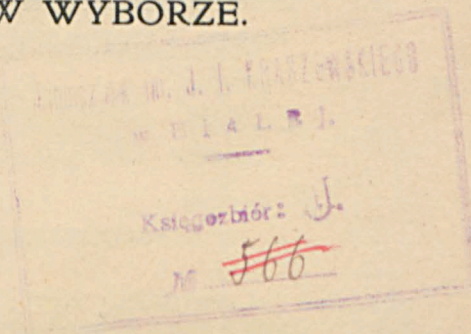
RYTMY

ABO WIERSZE POLSKIE

W WYBORZE.



Dział ~~XI~~
Znak ~~626~~
№ inw. ~~694~~



W Warszawie.

E. Wende i S-ka. // 1914.



Szarey
Rytmu

694

Дозволено Военною Цензурою.
Варшава, 8 Октября 1914 г.



10016898

Prawa własności zastrzega się.
Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.

1. WIERSZE MIŁOSNE.

I.

PANNIE JADWIDZE TARŁÓWNIE (POTYM
WOJEWODZINEJ RUSKIEJ) KWOLI.

Piorunem straszny obrzimy¹⁾ pobite,
Poważnych królów sprawy znamienite
Niech, kto chce, śpiewa: nam sie, lutnio, mało
Pegazskich²⁾ zdrojów wody pić dostało.

Bacha³⁾ śpiewajmy, cicho pijącego,
Przy nim Cyprydę⁴⁾ i wojny pustego
Spokojne dziecka⁵⁾, które zawždy swoją
Na rozpalonej skale ostrzy zbroję.

Powiedzmy k temu żartobliwe zdrady
Leśnych Satyrów na śliczne Dryady⁶⁾,
Albo płacz śmieszny nieważnej ciężkości,
Która przy trudnej tuż chodzi miłości.

I was, nadobne Nimfy⁷⁾, wspomniemy⁸⁾,
A zawsze ciebie naprzód przed inemi,

¹⁾ olbrzymy. — ²⁾ Pegaz—mitologiczny koń skrzydlaty; od uderzenia przez niego kopytem w górę Helikonu wytrysło źródło, z którego poeci czerpali natchnienie. — ³⁾ Bachus, rzymski bóg wina, Dionizos u Greków. — ⁴⁾ jedno z przezwisk Wenery, czczonej na wyspie Cyprze. — ⁵⁾ Amor, Cupido, po grecku Eros, syn Afrodyty, przedstawiany w postaci chłopięcia skrzydlatego, wypuszczającego z łuku strzały miłości; szyk przestawany; winno być: wojny spokojne pustego dziecka. — ⁶⁾ Satyry—przekorne bożki; dryady—boginki leśne. — ⁷⁾ bóstwa leśne i wodne. — ⁸⁾ od stp. wspominać (dawn. wspomienąć), wspomienę a. wspomionę; dziś wspomnieć.

- 15 Którą Dniestr rybny, którą Wisła sobie
Biorą (lecz z krzywdą¹ oba) ku ozdobie.
Długi na kresie co krótkim Strwiąż²) płynie,
Że cię wychował, prawdziwie tym słynie,
Pewien w tej mierze i oceanowi
- 20 Sławy nie stąpić, tysiąc³) Nimf królowi.
Niedarmo hardy: jawnie to baczmy,
Jako ty kwitniesz dary ozdobnymi;
Zrównałaś stanem w wstydliwą Dyana⁴),
Zrównałaś twarzą z Wenerą⁵) różaną.
- 25 Mniejsza od ciebie Pallas⁶) w obyczaje,
W każdej⁷) twej sprawie Charis⁸) sie znać daje,
I zdumiewa sie Helikon⁹) uczony,
Gdy liliana¹⁰) ręką bijesz w strony.
Ozdobo ziemie¹¹)! szczęśliwy, szczęśliwy,
- 30 Komu cię Pan Bóg nazaczył zyczliwy;
Komu cię Hymen¹²) słowy statecznemi
I pochodniami przyłączy wiecznemi.

¹) niesłusznie.—²) rzeka, lewy dopływ Dniestru, w ziemi Przemyskiej, przepływająca przez wieś rodzinną Tarłów-ny; zwykły szyk wyrazów byłby: Długi Strwiąż, co płynie na krótkim kresie...; wpływ składni łacińskiej.—³) dop. l. mn.: pewien w tej mierze nie ustąpić sławy i oceanowi, królowi tysięcy nimf.—⁴) u Rzymian bogini łowiectwa.—⁵) u Rzymian bogini miłości.—⁶) Atene (Minerwa) u Greków ukochana córka Zeusa, szczególniejsza opiekunka Aten, bóstwo wpływowe.—⁷) w każdej; i tak stale.—⁸) u Greków bogini wdzięku niewieściego.—⁹) góra w Grecji (Beocji), poświęcona Muzom.—¹⁰) liljową; nowotwór autora.—¹¹) dawn. dop. l. p. rzecz. r. z. z osn. spółgl. podniebienną.—¹²) bożek małżeństwa, syn Apollona.

II.

PIEŚŃ.

Zaprzeż nie tygry, nie lwice, Cyprydo¹),
W złoty wóz: parę białych niech Kupido²)
Gołębi³) lecem⁴) jedwabnym pozenie⁵)
Przez chmurne cienie.

Opuść na chwilę Ankon⁶) ulubiony 5
I Cypr wesoły, tobie poświęcony,
Spuść sie nad Wisłę, obacz naszę⁷) ziemię,
Tak śliczne plemię⁸).

Pięknych przymiotów i wdzięcznej urody,
Która bez waszej trojańskiej niezgody 10
Rychlejby klejnot odniosła piękności,
A przez zazdrości⁹).

Hesper¹⁰) jak jasna jest między gwiazdami,
Tak twe wspaniałe, panno nad pannami,
Są obyczaje, z natury przyrodne, 15
Ozdoby godne.

¹) patrz str. 1 obj. 4.—²) patrz str. 1 obj. 5. Erosa przedstawiano jako prowadzącego wóz, zaprzężony w skrzydlate lwy i tygrysy.—³) symbol Afrodyty, bogini miłości.—⁴) dziś *lejc*, -a.—⁵) pogoni; od tem. *žen*—; formy *żone*, *żeniesz* i t. d. b. częste w pomnikach w. XIV i XV i u pisarzy w. XVI.—⁶) Taras Kartagiński.—⁷) dawn. biern. l. p.; porówn: *tę*.—⁸) t. j. córę naszego plemienia.—⁹) poeta czyni aluzję do sądów Parysa, który nagrodę piękności przyznał Wenerze, czym wzbudził zazdrość Junony i Minerwy.—¹⁰) u Greków gwiazda zachodnia.

Jeśli jest cnota chwały godna wszędzie,
Tedy ma lutnia ciebie sławić będzie,
I wiersz mój śpiewać, to jest, tobie k woli
20 Serce mię boli.

A ty, co serca ranisz hartownemi
Strzałami, czasem nie jadowitemi,
Ugodź ją złotą, aby twe postrzały
Już tam moc miały.

III.

FRASZKA DO ZOSIE. ¹⁾

Bądź mi oczkami pozwalasz łaskawemi,
Bądź mi oczkami odmawiasz grożącemi,
Równie mi tracisz: nadzieją wątpliwego
Męczysz, a groźbą mię trapisz lękliwego.
5 Nadzieja, kiedy wejrzysz na mnie łaskawie,
Serce i wszystkie wnętrzości pali prawie;
Bojaziń, kiedy mi oczko twoje pogrozi,
Zimnem strętwiałem serce me nędzne mrozi.
Owo ja smutny cierpię gwałt nieskończony,
10 Miedzy nadzieją a strachem postawiony;
Dzień mie nie widzi od frasunku wolnego,
I noc spokojna nie zna mie spokojnego.

¹⁾ dawn. dop. l. p. rzecz. r. ż. z osn. spółgł. podnieb.,
stałe u S. spotykany: do *Zosie*, do *Anusie*, do *Kasie*
i t. p.

O, nade wszystkie sroższy okrutne bogi
Kupido! ¹⁾ jakoż ja mam pozbyć tej trwogi,
Gdyż równie srodze, chcąc człowieka zepsować, 15
Tracisz, jako gdy chcesz łaskawie ratować.

IV.

FRASZKA DO ZOSIE.

Sluchaj, gdy nie chcesz baczyć, co się ze mną
[dzieje,
A nie móż w mojem sercu do końca nadzieje:
Albo łzami gęstemi wszytek się oblewam,
Albo serdeczne ognie wzdychaniem odkrywam.
Ognie, któreby w popiół dawno mie spaliły, 5
Gdyby mie łzy wilgotne często nie kropiły;
Które tak często płyną, żeby już me ciało,
By go ogień nie suszył, wodą być musiało.
Owo nigdy się o to nie przestają wadzić
Ciężki płacz, srogi płomień, kto mie z nich ma
[zglądzić. 10
W tem rozterku co cierpię, chciej uważć sobie;
Lecz, jeśli i to trudno, powiem ja sam tobie:
Żywot mie już opuścił, śmierć się mie wziąć boi,
Sama żalosa miłość przy mnie stale stoi,
I ta tylko dla tego, aby mie męczyła: 15
Mnimiałaś, aby z cnoty przy mnie się bawiła?

¹⁾ patrz str. 1 obj. 5.

- Otóż słyszysz, tych czasów co się ze mną dzieje?
 O nader srogie serce, co się z tego śmieje!
 Ty jeśli mie nie myślisz na wieki zepsować,
 20 Uczyni, coć nie zaszkodzi: dopuść się miłować!

V.

DO ZOSIE.

Nie psuj niepotrzebnemi łzami wdzięcznych oczy!
 Nic to, że się obrotne koło czasem toczy
 Fortuny niespokojnej nie wedle twej wolej¹⁾:
 Nie nędza to w społecznej²⁾ być [z] światem
 [niewoli.

- 5 Człowieka tak szczęsnego na świecie nie było,
 Któregoby nieszczęście w niwczem³⁾ nie ruszyło:
 Niebieskich to duchów stan; u nas, tu na ziemi,
 Wesole się mieszają sprawy z troskliwemi.

- Na to pomniąc, frasunkiem nie psuj głowy sobie:
 10 Przyrodzenie fortuny, nie gniew szkodzi tobie;
 Lecz, jak przyjacielowi, tak też jej rozumiej,
 Prócz frasunku⁴⁾ postęпки takie znosić umiej.

- Strzeż się, by cie fortuna niewdzięczną nie znała,
 Która cie z młodości twej prawie piestowała
 15 I tak ci wiele dobra samej użyczyła,
 Na któremby przestało ludzi szczęściu siła.

¹⁾ dawn. dop. l. p. rzecz. r. ż. z osn. spółgł. podniebienną, używany w w. XVI obok dop. na -e. — ²⁾ wspólnej. — ³⁾ ni-w-czem = w niczem. — ⁴⁾ bez frasunku; u S. często bez=prócz.

A też nie wiem, skąd żalność ta na cie przychodzi;
 Wszak się twemu staraniu wedle myśli wodzi.
 Przestań jeno, gdy tak chce mieć fortuna, na tem,
 A to, czego ty żądasz, przydzie snadnie za tem. 20

Czego rok nie mógł sprawić, to godzina sprawi;
 A dłużej trwa to, co się z większą pracą stawi.
 Co też wiesz, jeśli temu szczęście nie folguje?
 Aby wdzięczniejsze było, lekko postępuje.

VI.

DO ZOSIE.

Będę się zawsze dziwował twojej pikności:
 Nie szkodzi wiernej dalekość miłości;
 Bo, gdzie ciałem nie mogę być, tam myślą będę,
 A pierwej siebie, niż ciebie zabędę;
 A dotąd się serce me smęcić nie przestanie, 5
 Aż cię oglądam, me wdzięczne kochanie.

VII.

DO ANUSIE.

Anusiu! byś mie tem chciała darować,
 Żeby mi oczy twe wdzięczne całować
 Wolno do wolej¹⁾ lub usta nadobne
 I różej²⁾ farbą rumianej podobne,

¹⁾ patrz str. 6 obj. 1. — ²⁾ cel. l. p. z takimże zakończeniem.

- 5 Całowałbym cie razów sto tysięcy,
Nie przestawając; więc zaś trzykroć więcej,
Więc tysiąc, więc zaś, więc dwa, więc zaś wtóry.
Trzeba tak liczbę mylić, aby który
Człowiek nie urzekł, wiedząc, że tak wiele
10 Tych całowanków. Bo cudze wesele
Rodzi jad ciężki w sercu zazrosnego¹⁾.
Ten potem, z miejsca wypadwszy swojego,
Srodze człowieka szczęsnego zaraża,
Czym wszystkie²⁾ jego rozkoszy przekaza³⁾.

VIII.

DO KASIE.

- Jako lód taje przezroczystry zlekka,
Kiedy go ogień zagrzewa zdaleka,
Tak ja na twarz twą na każdą godzinę
Patrzam⁴⁾ a ginę.
5 Patrzam a ginę z wielkiego frasunku;
A jeśli nie dasz łaskawie ratunku,
Nielutościwą⁵⁾ tobie wiecznie słyńc,
Przyjdzie mnie zginąć.
W co mie nieszczęście okrutne prawilo!
10 Śmierć tuż, gdy patrzam na to, co mi miło,

¹⁾ stp. postać wyrazu zazrosny bez wtrąconego później — *d.* — ²⁾ stp. postać wyrazu wszystek bez wtrąconego później pod wpływem analogii do wszyscy — *s.* — ³⁾ tutaj niweczy; przekazać = przeszkadzać. — ⁴⁾ dawn. konj. słowa patrzeć: patrzam, patrza. — ⁵⁾ nielutościwą.

Śmierć tuż, gdybych¹⁾ cie namniej²⁾ spuścił z oczy,
Za mną się toczy.

Gdzież on mój umysł, który płomień taki
Aż nazbyt sobie miał za ładajaki?
O, próżne dumi! Nie my sobą sami:
Bóg rządzi nami. 15

Tak napięknieszej³⁾ Narcysus⁴⁾ urody,
Gdy się chciał napić, nachyliwszy, wody,
Jak we zwierciadle, choć nie tego żądał,
Twarz swą oglądał. 20

Nie widał przedtem oblicza swojego:
Przeto, mniając kogo być inszego
Pod wodą, swej sie piękności zdziwował
I rozmiłował.

Patrza a patrza, a jem patrza pilniej, 25
Tym w jego sercu sroga miłość silniej
Cieniem a wodą — kto się nie zadziwił —
Płomień żywi.

Chwałę, Kupido, strzały twe; w tej mierze
Niechaj za przykład każdy sobie bierze, 30

¹⁾ gdy + bych; bych os. 1-a aorysta od być. — ²⁾ stp. postać stopnia najwyższego bez wtrąconego później *j.* — ³⁾ w rękopisie: napięknieszy. — ⁴⁾ po gr. Narkissos, syn boga rzeczno Kefissos wzgardził miłością nimfy *Echo*, za co rozgniewana Afrodyta wzbudziła w nim miłość do własnego obrazu odbitego w wodzie. Nie mogąc miłości tej zaspokoić, Narcyz usechł, a na jego miejscu pozostał biały kwiat, noszący jego imię.

Że ty na tego, co prze¹⁾ piekność hardy,
Masz munsztuk twardy.

Zgardzał ten nimfy, co mu się kłaniały;
Prze¹⁾ jego hardość, chodząc między skały,

35 Stwardziała Echo, powtarzać gotowa
Człowiecze słowa.

A gdy tak patrzył na swoją twarz chciwie,
Już poczuł miłość, wzdycha żałośliwie,
Już się rozmawiać [z] swem cieniem nie wstydzi,
40 A Wenus szydzi.

„Któżkolwiek jesteś—rzecze—co mieszkanie
„Masz pod tą wodą, usłysz me żądanie:
„Niech wolno będzie dotknąć się twojego
„Ciała ślicznego.

45 „Co cie wsadziło, dziecię napiekniejsze,
„W tę wodę? Wynidź do mnie! Czy mocniejsze
„Przyczyny bronią i tak wolą²⁾ twoję³⁾
„Psują, jak moję³⁾”

„Ach! widzę twojej chęci ku mnie znamie;
50 „Dokąd ja patrzam na cie, patrzasz na mie,
„Mówię,— usta twe snadź odpowiadają,
„Bo się ruchają.

¹⁾ dla, z powodu; dziś tylko jako przedrostek: *prze-*
najświętszy, przechwalić.—²⁾ dawn. biern. l. p. rzecz. r. ż.
z osn. spółgl. podnieb.; porówn.: panią. —³⁾ patrz str. 3
obj. 7.

„Płaczesz, gdy płacze; gdy żałośnie wzdycham,
„Wzdychasz; śmiejesz się, gdy się ja uśmiecham;
„Chcę cie obłąpić¹⁾, ręce twe rozciągasz 55
„I mnie też siągasz.

„Chcę cię całować, wnet usta chętliwe
„Sam mi podawasz; jedno zazdrościwe
„Nam tego wody, co nas rozdzielają,
60 Nie dopuszczają.

„Mała rzecz wielkie nam psuje rozkoszy.
„Niechże twe źródła przekłete rozproszy,
„Bezczna wodo, słońce gorącemi
„Promieńmi swemi“.

Tak siedział, [z] swoim cieniem rozmawiając, 65
A wszelką pomoc żywota zgardzając.
Usechł z tesknice. Potem jego ciało
Kwiatem się stało.

IX.

DO KASIE.

Im pilniej na twoje oblicze nadobne
Patrzam²⁾ i na oczy twe, gwiazdam³⁾ podobne,
Tem mie srodzej palą płomienie miłości!
Dla Boga, daj ratunk:⁴⁾ ginę w tej ciężkości!

¹⁾ uściskać.—²⁾ patrz str. 8 obj. 4.—³⁾ dawn. cel. l. mn.
recz. r. ż. z osn. na -a. —⁴⁾ dawn. przyrostek *unk* (dziś
-unek) z niem. *ung*.

- 5 O wdzięczne stworzenie, pani urodziwa,
Bacz to, że dla ciebie serce me omdlewa,
Cierpiąc niewymowny żal i dolegliwości;
Dla Boga, daj ratunk: ginę w tej ciężkości!
Ustawne wzdychanie, słowa niezmyślane ¹⁾)
10 I smętnemi łzami lice pokropione
Niechaj cie przywiodą do słusznej lutości ²⁾).
Dla Boga daj ratunk: ginę w tej ciężkości!
Co za zysk stąd weźmiesz, gdy zginę dla ciebie,
Który cie miłuję bardziej, niż sam siebie,
15 I twojej się wdzięcznej dziwuję piękności;
Dla Boga, daj ratunk: ginę w tej ciężkości!
Żywot, szczęście i śmierć i nieszczęście moje
Dzierży w swojej władzy możne serce twoje:
Co ty będziesz chciała, to się ze mną stanie;
20 Dla Boga, daj ratunk, me wdzięczne kochaniel!

X.

FRASZKA O ANUSI I O KASII.

- Kasia z Anusią, wdzięcznych i pięknych oboje,
Jednakiemi płomieniami trapią serce moje;
Obyczaje w obudwu godne pochwalenia
Też wielką są przyczyną mego udręczenia.
5 A gdy czasem pospołu wedle siebie siedzą,
Na którą pilniej patrzeć, oczy me nie wiedzą.

¹⁾) szczerze.—²⁾) litości.

Anusia zda mi się być piękniejszą nad Kasię,
Kasia zda się piękniejszą nad Anusię zasię.
Tamta nad tę, a ta też nad tamtę wdzięczniejsza;
W rozmowie, ja nie wiem, która przyjemniejsza. 10
To jedno wiem, że obie bez miary miłuję.
Jak to może być? Nie wiem. Ale miłość czuję.

XI.

DO ANUSIE.

Siebie muszę, nie ciebie, w tej mierze winować:
Trudno tobie obłudność zdradną przypisować:
Dawałaś znać i mową i postawą twoją,
Że[ś] gardziła stateczną uprzejmością moją.
5 Baczyłem ja to wszystko, ale me baczenie
Obłudliwa nadzieja miała w podłej cenie
I niebacznem afektem rozum mój wiązała,
Że mi się twa niewdzięczność uprzejmością zdała.
Tuszyłem ja, żeś miała k mojej powolności
10 Serce twoje nakłonić; a to nie srogości
Przeczytałem ¹⁾), iżem nic nie znał łaskawego,
Mówiąc: „Co od wstydlivej pożądać inszego?“
Alem teraz doświadczył, iżem mnie samemu
Nieużyte twe serce. Przeto co rzec temu,
5 Jedno się o to starać, aby miejsce miała
Gdzie indziej ma powolność, z której się ty śmiała?

¹⁾) przypisałem.

Śmiałaś się, lecz się boję, abys nie płakała;
 Bo coby sprawiedliwa Nemezis działała,
 Która zawsze takową odmierza każdemu
 20 Miarą, jakąw mierzył kto przedtem drugiemu?

XII.

DO KASIE.

Jeśli władną co nami błędzących gwiazd siły,
 Wierzę, że złośne niebem aspekty¹⁾ rządziły,
 Gdy napierwej obaczył tę twoją urodę,
 Dla której ja dobrą myśl stracił i swobodę.
 5 Me żalosne wzdychanie i oczy płacziwe,
 Któreby ubłagały i jędze złośliwe,
 Bladość, trudnej miłości farbę przyzwoitą,
 Jawnie widzisz i żalność z frasunkiem okwitą²⁾.
 A wżdy³⁾, okrutna pani, ani łaskawego
 10 Słowa do mnie nie rzeczesz i cieszysz się z tego,
 Że ja dla ciebie ginę mękami srogimi.
 Okrutniejszy nie żywie zwierz nad cie na ziemi!
 Wszystkiej moją uprzejmość i posługi znaczne
 Uproczywie wzgardziło twe serce niebaczne.
 15 Lecz, jeśli jest na niebie co sprawiedliwości,
 Srogiej pomsty nie ujdiesz dla tej niewdzięczności.

¹⁾ w astrologji położenie gwiazd i planet, z którego przepowiadano przyszłość złą lub dobrą. — ²⁾ obfita. — ³⁾ przecież.

Ja swej krzywdy wzdychaniem i łzami smętnemi
 Mścić się będę, nie mszcząc się sposoby inszemi.
 Obacz moją cierpliwość: wolę zginąć w grobie,
 Niźliby co szkodziło z mej przyczyny tobie. 20

XIII.

DO KASIE.

Mam nadzieję, że się nade mną zlitujesz,
 Bacząc, że się na mie niewinnie frasujesz.
 A jeśli gniew będziesz trzymać uporczywie,
 Przysięgam przez miłość, która we mnie żywie,
 Dla wielkiej żalności żywota się zbawię, 5
 Żem ci nic nie winien, świadkiem swą śmierć
 [stawię.
 Wżdy też wtenczas rzeczesz: „Dla gniewu mojego
 Niewinniem straciła sługę uprzejmego“.
 Ale ta twa żalność już za mie nie stanie;
 Przeto porzuć wczas gniew, usłysz me żądanie, 10
 Nie okazuj mi tak niełaskawej twarzy,
 Prze¹⁾ którą żal srogi serce moje żarzy.
 Nieznośnej żalności i ciężkiej tesknicy
 Żalnośćne łzy, które kropią smętne lice,
 I gęste wzdychania jawny znak dawają, 15
 Choćbym słowa nie rzekł, tak na cię wołają:

¹⁾ patrz str. 10 obj. 1.

„Przecż¹⁾ okrutnie męczysz tego, coć w twem
[prawie?
„Nie przystoić srogość, zlituj się łaskawie!”

XIV.

FRASUNK²⁾ DO KASIE.

Niewymowne trapienie cierpi serce moje:
Miłość w nim z nienawiścią srogie toczy boje.
Która go opanuje, ja nie mogę wiedzieć,
Ale mniemam, że się w nim miłości osiedzieć.

5 Radbym, aby nienawiść tę wojnę wygrała,
Ale się na mie miłość mocnie zgotowała:
Ma przy sobie nadzieję, ma i oczy chciwe,
Które czynią, iż jej serce jest życzliwe.

Przy nienawiści rozum i wstyd słuszny stoi,
10 Które mówią, że dłużej cierpieć nie przystoi,
Okrutność jej winują, wzgardzić rozkazują;
Lecz oczy służyć radzą, piękność pokazują.

Żywot mi i przez ciebie i z tobą niemiły:
Godna twarz miłości, gniew sprawy zaśluzły;
15 Cóż rzecz? abo ja tobie nie będę hołdował,
Muszęli, tedy będę nieszczęście miłował.

Prze³⁾ twą szlachetną piękność, co mie srodze pali,
Którą coś milej, niżli Boga, serce chwali,

¹⁾ prze co? = dla czego? — ²⁾ patrz str. 11 obj. 4. —
³⁾ patrz str. 10 obj. 1.

Proszę, niechaj łaskawie serce twe zezwoli,
Bym cie z chęci miłował, a nie po niewoli. 20

XV.

FRASZKA DO KASIE.

Całowałem cie gwałtem, me wdzięczne kochanie,
I cukrem mi się zdało ono całowanie.
Alem tego przyplacił, bo całą godzinę
Cierpiałem mękę ciężką za tak lekką winę.

Ani na sprawowanie, ani na me prośby 5
Nie chciał przestać twój język łajania i groźby,
I z taką czczycą¹⁾ usta wdzięczne ucierała,
Jakoby na nie straszna trucizna paść miała.

Co to jest, że przystoi każda rzecz pieknemu!
I gniew twój przydał sercu miłości mojemu. 10
A tak mie utrapiło to twe frasowanie,

Że mi się żółcią zdało ono całowanie.
Lecz, gdy tak karzesz chciwą miłość, obiecuję,
Że cię gwałtem już drugi raz nie pocałuję.

XVI.

DO ANUSIE.

Moja nadobna dziewczeczko, moje kochanie!
Kiedy wždy nam tak szczęśliwy on dzień nastanie,

¹⁾ wstrętem.

W który skutku swego dojdą twe obietnice,
A moje serce pozbędzie srogiej tesknice?

Twoja nawdzięczniejsza piękność snadnie
5 [sprawuje,

Że me serce w tej miłości nic nie styskuje¹⁾,
A twe sprawy, w których niemasz nic obłudności,
Czynią, że ja ufam tobie prócz²⁾ wątpliwości.

Ufam tobie, lecz ciężkiemu to udęczeniu
10 Równa się być u nadzieje w długim ćwiczeniu.
Bowiem bojaźń zawsze przy niej źle praktykuje,
Mówiąc: Często pewne rzeczy odwłoka psuje.

Przeto proszę, nie odwłaczaj, folguj pogodzie,
Zagródź drogę czyhającej na nas przygodzie.
15 Niech nie będzie me o tobie próżne mniemanie,
Moja nadobna dziewczeczko, moje kochanie!

XVII.

FRASZKA DO ANUSIE.

Jeśli oczu hamować swoich nie umiały
Leśnych krynic boginie, aby nie płakały,
Gdy baczyły przy studni Narcyza³⁾ pięknego,
A on umarł prze⁴⁾ miłość oblicza swojego;

5 Jeśli nieśmiertelnym stanom żalność rozkazuje,
Gdy niebaczna fortuna co niesłusznie psuje:

¹⁾ utyskuje. — ²⁾ bez. — ³⁾ patrz str. 9 obj. 4. — ⁴⁾ patrz str. 10 obj. 1.

Jakoż ja mam hamować, by na lice moje
Z oczu smutnych żalność nie płynęły zdroje?
Jako serce powściągać, aby nie wzdychało
I od ciężkiej żalności omdlewać nie miało?

10



2. WIERSZE FILOZOFICZNO-RELIGIJNE.

I.

SONET I.

*O krótkości i niepewności na świecie żywota
człowieczego.*

Ehej, jak gwałtem obrotne obłoki
I Tytan¹⁾ prętki lotne czasy pędzą!
A chciwa może odciąć rozkosz nędzą
Śmierć,—tuż za nami spore czyni kroki!

5 A ja, co dalej, lepiej cień głęboki
Błędów mych widzę, które gęsto jędzą
Strwożone serce ustawiczną nędzą,
I z płaczem ganię młodości mej skoki.

O moc, o rozkosz, o skarby pilności,
10 Choćby nie darmo były, przedsię szkodzą;
Bo naszą chciwość od swej szczęśliwości

Własnej (co Bogiem zowiemy) odwodzą.
Niestale dobra. O, stokroć szczęśliwy,
Który tych cieniów wczas zna kształt prawdziwy?

¹⁾ tytanami w mitologii nazywali się synowie Nieba i Ziemi, którzy chcieli zdobyć niebiosa, lecz zostali przez Jowisza porażeni piorunami.

II.

SONET II.

Na one słowa Jopowe:

Homo natus de muliere, brevi vivens tempore etc.¹⁾

Z wstydem poczęty człowiek, urodzony
Z boleścią, krótko tu na świecie żywie,
I to odmiennie²⁾, nędznie, bojaźliwie;
Ginie od słońca jak cień opuszczony.

I od takiego, Boże nieskończony,
W sobie chwalebnie i w sobie szczęśliwie
Sam przez się żyjąc, żądasz jakmiarz³⁾ chciwie
Być miłowany i chcesz być chwalony.

Dziwne są twego miłosierdzia sprawy:
Tym sie Cherubim⁴⁾, przepaść rozumności,
Dziwi zdumiały, i stąd pała prawy

Płomień Seraphim⁴⁾ w szczęśliwej miłości.
O święty Panie, daj, niech i my mamy
To, co mieć każesz, i tobie oddamy!

III.

SONET III.

Do Naświętszej Panny.

Panno bezrówna, stanu człowieczego
Wtóra ozdobo, niepsowała w której⁵⁾

¹⁾ pierwsze dwa wiersze pierwszej zwrotki są wolnym przekładem tego motto. — ²⁾ niestale, niejednakowo. — ³⁾ ledwie nie. — ⁴⁾ koła anielskie. — ⁵⁾ szyk przestawny pod wpływem składni łacińskiej: w której nie psowała (nie psuła się).

Pokora serca, ni godność pokory,
Przedziwna matko stwórcy swego!

5 Ty, głowę starszy¹⁾ smoka okrutnego,
Którego jadem świat był wszystek chory,
Wziętaś jest w niebo nad wysokie chóry²⁾;
Chwalebna, szczęścia używasz szczerogo.

10 Tyś jest dusz naszych jak księżyc prawdziwy,
W którym wiecznego baczymy promienie
Miłosierdzia³⁾, gdy na nas grzech straszliwy
Przywodzi smutnej nocy ciężkie cienie!
Ale zarzą⁴⁾ już nam nastań rana⁵⁾,
Pokaż twego słońca światłość żadaną.

IV.

SONET IV.

*O wojnie naszej, którą więdziemy z szatanem,
światem i ciałem.*

Pokój—szczęśliwość; ale bojowanie
Byt nasz podniebny: on srogi ciemności
Hetman⁶⁾ i świata łakome marności
O nasze pilno czynią zepsowanie.

5 Nie dosyć na tym, o nasz możny Panie!
Ten nasz dom—ciało—, dla zbiegłych lubości

¹⁾ jedna z dawn. postaci imiesłowu zaprzeszłego. —
²⁾ anielskie. — ³⁾ szyk przestawny. — ⁴⁾ zorzę. — ⁵⁾ poranną. —
⁶⁾ szatan.

Niebacznie zajrząc¹⁾ duchowi zwierzchności,
Upaść na wieki żądać nie przestanie.

Cóż będę czynił w tak straszliwym boju,
Wątpy, niebaczny, rozdwojony w sobie? 10
Królu powszechny, prawdziwy pokoju

Zbawienia mego, jest nadzieja w tobie!
Ty mnie przy sobie postaw, a prześpiecznie²⁾
Będę wojował i wygram statecznie!

V.

SONET V.

O nietrwalej miłości rzeczy świata tego.

I niemiłować ciężko, i miłować
Nędzna pociecha, gdy żądzą zwiedzione
Myśli cukrują nazbyt rzeczy one,
Które i mienić i muszą się psować.

Komu tak będzie dostatkem smakować 5
Złoto, scepter, sława, rozkosz i stworzone
Piękne oblicze, by tym nasycone
I mógł mieć serce i trwóg się warować?³⁾

Miłość jest własny bieg bycia naszego;
Ale z żywiołów utworzone ciało, 10
To chwalać, co zna początku równego,

¹⁾ zajrzeć, zażrzeć = zazdrościć. — ²⁾ bezpiecznie. —
³⁾ obronić.

Zawodzi duszę, której wszystko mało,
Gdy ciębie, wiecznej i prawej piękności,
Samej nie widzi, celu swej miłości.

VI.

SONET VI.

Do Pana Mikołaja Tomickiego.

Tomicki, jeśli nie ganią owego,
Który ku chwale świeci lampą onej
W sobie chwalebnej, świętej, niezmierzonej
Światłości, światła skąd jasność każdego, —

5 Nie będę nazwan lekkim od żadnego,
Bym słauił piękność w tobie doświadczonej
Każdemu cnoty. Jeno, żem uczonej
Mało pił wody, nie śmiem się jąć tego.

Chęć przyjmi¹⁾ wdzięcznie: na tej Bóg przestaje.

10 Lecz, jeśli Muzy z ubóstwem się zgodzą,
Dzielność, stateczność, rozum, obyczaje

Twoje, co zacność, choć wielką, przechodzą,
Wiersza mojego ustawną zabawą
Będą; co mówię? będą sławą prawą!

¹⁾ stp. forma rozkaznika na *i*, częsta w zabytkach w. XIV i XV.

VII.

PIEŚŃ I.

Na psalm Dawidów XIX.

Coeli enarrant gloriam Dei¹⁾.

Narodzie, głupią mądrością chłubliwy²⁾
I błędom zmyślnym wierzyć uporczywy,
Mnóstwem gwiazd ślicznych niebo ozdobione
Obacz, a smysły wždy oświeć zaćmione!

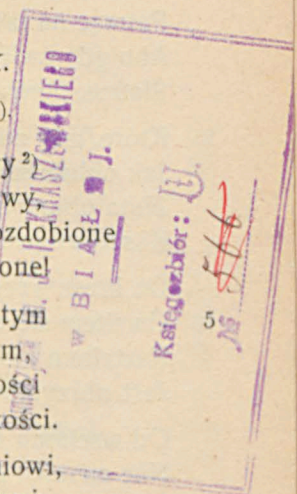
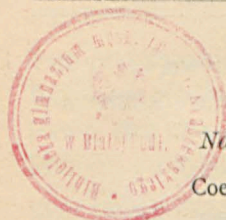
Poznasz, że mądrym, że jest wiekuistym
Pan, co ma pałac na sklepie ognistym,
W którym zawiesił i wietrzne próżności
I możną wodę zniósł z ziemnej ciężkości.

W pewne godziny dzień—nocy, cieniowi,
W pewne godziny noc zstępując dniowi,
Świadczą swym biegiem, tak porządnie zgodnym
Że nie trafunkiem świat stanął przygodnym.

Nieba machina tak zgodnie sprawiona,
Że mądrość Pańska, że moc nieskończona
Wiecznie ją³⁾ rządzi, woła; a po wielkim
Świecie jest słyszny głos i uszom wszelkim.

Bo w żadnym kącie świata mieszkanego
Niemasz narodu tak sprośnie grubego,
By wždy nie baczył, iż prawo rządzi
Niezmylnie niebem, bo nigdy nie błądzi.

¹⁾ niebiosa opowiadają chwałę Bożą.—²⁾ tak w rękopiście.—³⁾ narzędn. l. p. bez *n*.



Kto się, gdy nieba chmura nie zakrywa,
Patrząc na jasnym gwiazd blask, nie zdumiewa?
Abo gdy światłem uderzy go w oczy
Słońce, ognistym gdy się kołem toczy?

25 Które, gdy z łoża powstawa swojego,
Jak oblubieniec, obleczon z szczyrego
Złota ubiorem, a wieniec, z kamieni
Kosztownych sprawion, głowę mu promieni.

Do kresu swego nic niezmordowany
30 Gwałtem się wali: dobrze przyrównany
Kształtem i siłą i pędem onemu
Jest obrzymowi, sto rąk mającemu.

Od wschodu biejąc aż tam, gdzie powstawa
Noc ciemna, gwiazdom światłości dodawa
35 I, co jest kolwiek tu, na niskiej ziemi,
Wspładza ¹⁾ i żywi płomieńmi swojemi.

Ale porządek na wysokim niebie
Nie tak patrzących myśl ciągnie do siebie,
Jak zakon, Panie, twój ku przystojności
40 Nakłania smysły i psuje chciwości.

Twe obietnice odmiany nie znają
I światłem prawdy serca utwierdzają;
A tak nas karzesz, gdyć który przewini,
Że w nim pożytek twa święta każń ²⁾ czyni.

¹⁾ rozpladza, mnoży. — ²⁾ kara.

Twe przykazanie oczy nam zabawia 45
Wdzięczną radością i szczyrą ustawia,
Panie, twą chwałę, której nie naruszy
Starość, co zębem stalnym wszystko kruszy.

Przy twych dekretach prawda z pobożnością
Zawsze przebywa, strzegąc ich z pilnością, 50
Które są słodsze nad miód i nad złoty
Kruszec ważniejsze i rzadkie klejnoty.

Przeto ich w sercu swym sługa twój, Panie,
Słusznie pilnować nigdy nie ustanie,
Wiedząc nagrodę, którąś ty zgotował 55
Każdemu, stale kto ich będzie chował.

Lecz błędy wszystkie kto swe wiedzieć może?
Ty mię sam oczyść, wiekuisty Boże,
I wniwecz obróć moje wszystkie złości,
Któremim zmazan prócz ¹⁾ mej wiadomości, 60

A daj, by pychy tobie brzydkiej siła
Do serca mego nigdy nie wchodziła;
Tak mię na wieki prócz ¹⁾ trudności wszelkiej
Oków pozbawisz bezbożności wielkiej.

Słowa ust moich, myśl serca mego 65
Pokorną przyjąć racz uniżonego,
Proszę, o Panie! Bo tyś jest zbawieniem,
Bogiem, nadzieją i mym wspomóżeniem.

¹⁾ bez.

VIII.

PIEŚŃ II.

*Na psalm Dawidów LII.*Quid gloriaris in malitia, qui potens es in iniquitate? ¹⁾

Czemu się chlubisz ²⁾, tyranie,
Z twoich praktyk złością możnych?
Pańska dobroć nie ustanie
Pilnować ludzi pobożnych.

5 Ostrzejszy nad naostrzoną
Brzytwę język twój pilnuje
Nieprawdę zmyślać szaloną
I na dobre potwarz knuje.

10 Milszać złość, niż cnoty święte,
Milszyć kłamca, niż prawdziwy,
Rado oko twe przekłete
Patrza zdrady zaraźliwej.

15 Przełoż cię Pan Bóg wyrzuci
Z pośrodka ludu swojego,
Starwszy ³⁾ cie na proch, wywróci
I dom twój z gruntu samego.

20 Na to patrząc, ukrzywdzony
Złęknie się Pańskiej możności,
A iż nagle zły skażony,
Rozśmiej się z przezpieczności.

¹⁾ przeczyte się chlubisz ze złości, o mocarzu niesprawiedliwości? — ²⁾ tak w rękopisie. — ³⁾ jedna z dawn. postaci mieśl. zaprzeszłego.

Rzecz: „Onoż on, co w złocie
„Ufał, w mocy, w chytrej sprawie,
„Z płaczkliwych się śmiał w kłopotcie,
„Zapomniawszy Boga prawie.

„A ja, drzewo jak oliwy, 25
„W ogrodzie Pańskim wszczepiony,
„Kwitnąć będę, nielękliwy,
W nadzieję z nieba obrony.

„A ciebie przed wszemi, Panie,
„Wyznam skażcą ¹⁾ nieprawości 30
„I, mając w tobie ufanie,
„Zniosę wszelkie doległości“.

IX.

PIEŚŃ III.

*Psalmu LVI Paraphrasis.*Miserere mei, Deus, quoniam conculcavit me homo ²⁾.

Racz się nade mną zmiłować, mój Panie,
Bo mię przeciwnik depce i staranie
Ma o tym pilne, abym na odmiany
Wszelkim kłopotem był umordowany.

Depce mię srodze, pyszniąc się wielością 5
Ludzi, i zbytnią tłumi mie srogością;

¹⁾ niszczyicielem. — ²⁾ zmiłuj się nade mną, o Boże, bo mię chce pochłonać człowiek.

W żaden dzień wolnym nie jestem od niego,
I noc nie próżna strachu okrutnego.

Wszakże, choć we dnie, choć strach obciążliwy

- 10 Mnie w nocy ciśnie, Ojciec dobrotliwy,
Tyś jest nadzieją moją, mój obrońca,
I będziesz w każdej potrzebie do końca.

Twemi ja, Panie, będąc uprawniony
Obietnicami, ani zaślepionej

- 15 Ludzkiej chytrłości, ani groźby srogiej
Bać się nie będę, ni wojennej trwogi.

Cóżkolwiek mówię, to źle wykładają,
Każdej przyganę mojej sprawie dają,
Na to swą pilność wszystkie obrócili

- 20 Bezbożni ludzie, aby mię hydźili.

I w zborach radzą, aby głowę moję
Lub skrytą zdradą, lub przez jawną zbroję
Stracili: przeto ścieżek mych pilnują,
Mnie przezpieczeństwa ¹⁾ nic nie zostawują.

- 25 A wiec to zcierpisz, Panie sprawiedliwy?
Będąż się cieszyć z swoich spraw złośliwi?
Będziesz odwłaczał zborowi zdradnemu
Przyść k upadkowi niepoddźwignionemu?

- 30 Wiem, o wiem pewnie, wiekuisty Panie,
Że liczysz moje każde uciekanie
I chowasz kropie ²⁾ łez oczu płaczących
I wiesz przyczynę kłopotów straszliwych.

¹⁾ bezpieczeństwa. — ²⁾ stp. postać wyrazu kropła.

Staranie złośnych niczym czynisz prawie,
A mnie twe ucho nakładasz łaskawie
I znaki jasne twojej życzliwości
Mnie okazujesz i stałą miłość.

35

Twemi ja, Panie, będąc upewniony
Obietnicami, ani zaślepionej
Ludzkiej chytrłości, ani groźby srogiej
Bać się nie będę, ni wojennej trwogi.

40

A zawsze ciebie, o strózu mojego
Żywota, chwalić będę ojczystego
Rytmem zwyczajnym i oswobodzony
Dać nie omieszkać ofiary ślubionej,

Twą łaską wolny. Pomocą twą nogi
Moje nie zstąpią z twojej świętej drogi,
Dokąd duchowi mojemu mieszkanie
W tym wątłym ciele będzie, o mój Panie!

45

X.

PIEŚŃ IV.

Psalmu CXXXVI paraphrasis.

De profundis clamavi ad te, Domine ¹⁾.

W grzechach srogich ponurzony,
Ze wnętrzości serca mego
Wołam Boże niezmierny!
Mego głosu rzewliwego

¹⁾ z głębokości wołam do Ciebie, o Panie.

5 Racz słyszeć prośby płacziwe,
 A z miłosierdzia twojego
 Nakłoń ucho lutościwe! ¹⁾
 Będzieszli chciał nasze złości
 Ważyć, Ojczy dobrotny,
 10 Wagę twej sprawiedliwości:
 I któż tak będzie szczęśliwy,
 Kto tak w cnotach utwierdzony,
 Gdy przyjdzie na sąd prawdziwy,
 By nie miał być potępiony?
 15 Ale ty, sędzia łaskawy,
 Nie według szczerej srogości
 Karzesz nasze błędne sprawy:
 Zakon twój, pełen lutości, ²⁾
 I wierne twe słowa, Panie,
 20 Że mię wyrwiesz z tej ciężkości,
 Czynią mi pewne ufanie.
 Przeto, choć zorza różana
 Promienne słońce przywodzi,
 Choć mgłą ciemną przyodziana
 25 Noc z ciemnościami przychodzi:
 Narodowi wybranemu
 Niech wątpienie nie przeszkodzi
 Śmieie ufać Panu swemu.
 Bowiem skarb jest nieprzebrany
 30 Wieczne miłosierdzie jęgo:

¹⁾ litościwe. — ²⁾ litości.

On nie leniw zgoić rany,
 I podźwignąć upadłego;
 On prócz ¹⁾ wszelkiego wątpienia,
 Nie zapomni ludu swęgo,
 Przywiedzie go do zbawienia. 35

XI.

PIEŚŃ V.

Naksztalt psalmu LXX.

Deus, in adiutorium meum intende ²⁾.

Ciebie, wszęgo stworzenia o obrońco wieczny,
 Wzywam, wątły, ubogi i nigdzie bezpieczny:
 Miej mię w pilnej opiece, a we wszytkiej trwodze
 Pośpiesz przynieść ratunek duszy mej niebodze.

Uskrom choć różgą twoją ciało zaślepione 5
 I żądzą prózną, sprośną, szkodną napętnione;
 Niech się wstyda, że pragnie duszy swej panować:
 Słuszniej wiecznej ma służyć, co się musi psować.

I wy, wojska zazdrosne, — Pan Bóg mnie obroną —
 Tył podajcie ³⁾ i weźmcie hańbę nieskończoną, 10
 Co dóbr, skąd was wygnano, stworzeniu Pańskiemu
 Nie życzye i chwały stwórcowi swojemu.

Szczęście me, chwało moja, niech wskok wstyd
 [poczują,
 Którzy mi inszą chwałę, nie ciebie, cukrują.

¹⁾ bez. — ²⁾ Boże, pośpiesz ku ratunkowi memu. —
³⁾ uciekajcie.

- 15 Co ma człowiek nie twego? a który sie chlubi
Z darów twych, wieczny królu, dary twoje zgubi.
To szczęśni, to weseli, którzy wyznawają,
Że twe jest, co jest dobrze, i ciebie szukają,
Wieczno-trwałej ozdoby, i czynią staranie,
20 By chcąc samego ciebie miłowali, Panie.
I mnie policz w tę liczbę, ojczy miłosierny,
A daj, bym i tu baczył, iżem proch mizerny,
I, nierówny tak ciężkich przygód nawałności,
Niech znam moją możliwością wielkie twe lutości.
25 Ale kto jest szczęśliwy, choć dyjamentową
Wdział zbroję, wojnę cierpiąc długą i surową?
Przeto proszę: ty, któryś jest obrońcą w boju,
Nie odwołaczaj dać się nam, zbawienny pokoju.

XII.

PIEŚŃ VI.

*Nakształt psalmu CXX.*Ad te levavi oculos meos ¹⁾.

Panie nasz wszechmogący, wieczny, niepojęty,
Tobie Cheruby krzyczą: „Święty, święty, święty!“
Tobie Seraf²⁾, miłości prawej płomień czysty,
A twej chwały dwór znaczy firmament ognisty.

¹⁾ do Ciebie wnoszę oczy swoje. — ²⁾ patrz str. 21
obj. 4.

- Przeto, choć wszędy tyś jest, oczy me płaczliwe 5
Tam podnoszę, i serce tam wzdycha teskliwe;
Bo ciężkościom nierówne zmysłów mych krewkości,
Jak słudzy od swych panów, pragną twej lutości.
I wola ma, twej woli sługa nie skwirkliwa,
Wzdy, by skromna od paniej panna, oczekiwa, 10
Rychło jej rękę podasz i sprawiedliwego
Ciężaru gwałt uskromisz z miłosierdzia twego.
O Ojczy miłosierny, którego dobroci
Żadnego grobla grzechu zdrojów nie odwróci,
Już się zmiłuj nad nami, zmiłuj się nad nami: 15
Jużeśmy nazbyt pełni szkody z despektami.
Już serce nie boleje, lecz jakmiarz umiera,
Gdy nam możliwość niewdzięczna część i cześć
[wydziera,
Gdy nas hardość nadęta przenosi oczami,
Nie bacząc, że nie gardzą oczy twoje nami. 20

XIII.

PIEŚŃ I.

O bożej opatrności na świecie.

Nie trafunek przygodny ludzkie sprawy ¹⁾ rządzi:
I fortunę szaloną, choć upornie błądzi,
Chęlna ²⁾ twardym munsztukiem twego moc
[zrządzenia,
O mądrości, wszystkiego żywocie stworzenia!

¹⁾ stp. narzędnik l. mn. na -y. — ²⁾ kielzna.

5 Lutość¹⁾ i sprawiedliwość—wszystkie twoje sprawy
A przed twemi oczyma i lewy i prawy²⁾.
Więc temu i to zdrowo, co się zda, że szkodzi
Tamtemu i to wadzi, co mu żywot słodzi.

A my na twoje sprawy, choć wzrok ciemny mamy,
10 Kiedy cie poznać chcemy, dotknąć się władamy.
Żeś nam nietylko być dał, ale by szczęśliwie
Každy żył, sam sie dawasz wszystkim lutościwie.

Ale ta twa powszechna łaska, Panie wieczny,
By cień światła twojego, ten to blask słoneczny,
15 Chociaj rzeczy oświeca jednako poddane,
Same promienie czyste i polerowane.

O wszechmogący Boże, światłości szczęśliwa,
Serca nasze osiadła rdza grzechów płacziwa,
Skąd, chociaj nas oświecasz, żywiemy, jak w nocy,
20 A jadu tego pozbyć—nie naszej czyn mocy.

Ty nas oczyść, prosimy; miłosierdzia twego
Niech promień, bijąc w serce, odnosi od niego
Ku tobie jasny odraz chwały i miłości,
O Panie, nasza chwało, nasza szczęśliwości!

XIV.

PIEŚŃ II.

O rządzie bożym na świecie.

Wiekuiста mądrości, Boże niezmierny,
Który wszystko poruszasz, nie będąc wzruszony,

¹⁾ litość.—²⁾ i grzeszny i sprawiedliwy.

Wściągasz prawem aniołów wojska niezliczone,
Tak, że muszą z twą wolą chcenia mieć złączone.

Opaczystym¹⁾ obłokom poczyniłeś tory, 5
W których błądzić nie mogą, zgodne wiodąc spory;
Pokazuje nam gwiazdy Tytanowe²⁾ koło,
W pewny czas rogi bierze Cynthia³⁾ na czoło.

Spólnie sie żywić muszą żywioły podniebne,
Nie dziw, żeś dał naturze prawo tak chwalebne, 10
Że nie władnie odstąpić od twej wiecznej woli,
Gdyż ty w prawie dobroci trwasz i dobrej woli.

Proch podnóżka twojego, czemu wolność mamy
Twych ustaw ustępować, w których żywot znamy,
Do tego przystępując, co śmiertelnie szkodzi? 15
Dałeś rorum,—przecz u nas fortuna sie rodzi?

Porzuć straszne pioruny, zatrać i przygody,
Którymi nam znać dawasz, że chcesz z nami zgody,
A utwierdź wolność chceniu, której nie zna użyć;
20 Wolim w świętej ojczyźnie tobie wiecznie służyć.

XV.

PIEŚŃ III.

O wielmożności bożej.

Od Boga wszystko; Pan to dobrotliwy,
Któremu śpiewać, jako on szczęśliwy

¹⁾ lotnym, niestałym. — ²⁾ słoneczne, bóg słońca nosił też nazwę Tytana.—³⁾ tutaj: księżyc; taką nazwę nosiła też Djana.

Aniołów zastęp, nie mogę, choć żądam,
Aż go oglądam

5 W ziemi żywiących, kędy niepotrzebny
Język i usta do noty chwalebnej.
Tu niechaj mój głos, choć nierówny, idzie
W twój trop, Dawidzie.

Królu szlachetny, poeto bezrówny,
10 Którego lutnia i głos balsamowny
Nie zginie z laty i nie chybia celu,
Sam jeden z wielu.

Bo Pana śpiewa, który niebo sprawił,
Dał światło gwiazdom i jedne zabawił
15 Na miejscu, drugie jego wdało chcenie
W rządne błędzenie.

Ogniem wiatr przykrył, dzierzą ziemię wody,
Różnym naturom kazał użyć zgody,
20 Temiż zwierz, ptaki, ryby, drzewa z zioły
Trzyma żywioły.

Przedziwny wszędzie, ale bardziej w sobie;
Sam sobie dosyć w szczęściu i w ozdobie;
Wždy ku swej sławie dał w tym uwielbieniu
Miejsce stworzeniu.

25 Bowiem zwierciadła swej wiecznej mądrości
Na niebie stworzył, szczyre rozumności,
Ku sobie ciągnie nas, choć podłą ziemię.
Adama plemię.

Wieczna dobroci, przyczyno wszytkiego,
Życz nam być wdzięcznym daru tak wielkiego; 30
Daleś się poznać: daj niech serce pali,
Co rozum chwali.

Trzykroć szczęśliwy, który ciebie, Panie,
Zna spraw swych końcem i ma zakochanie,
Wszego bezządne, tylko w twej wieczności, 35
Doskonałości.

XVI.

PIEŚŃ IV.

O cnocie szlacheckiej.

Zacni sie ludzie rodzą także z zacnych;
Znać w koniach sztuki ojczyste; lękliwych
Mężna orlica gołębi nie rodzi,
Ani mdły zajac z dużych lwów pochodzi.

Wszakże rozmnaża cnoty przyrodzone 5
Ćwiczenie: czynią serce utwierdzone ¹⁾
Piękne nauki; tych kiedy nie staje,
Ślachtetne plemię szpecą złe zwyczaje.

Śmiał się waleczny Rzym z syna onego
Ojca, dzielnością przełomion którego 10
Straszny Hannibal: i fortuną zbroję
Musiał opuścić i ojczyznę swoją.

¹⁾ stale.

- Ale nie przestał na tym między bogi
Chwalon Alcides¹⁾, że go gromem srogi
15 Ociec¹⁾ urodził, bo wolał dzielnością
Swą słynąć, niżli rodzaju zacnością.
Cóżkolwiek jeno straszliwego żyło
Na świecie, wszystko jego ustąpiło
Niezmężnej sile; przeto słynie wszędzie
20 I wiecznie słynąć za swe cnoty będzie.
Droga ku sławie—w sławnym urodzenie
Domu, nie sama sława. Przeto w cenie
Kto chce być, porzuć nikczemne zabawy;
Nie na herb przodków patrz, ale na sprawy,
25 Da pospolite prawo nieskończone
Imię swym stróżom, dadzą obronione
Granice zbroją koronne pocziwą
Od zdradnych sąsiad³⁾ sławę wiecznie żywą.

XVII.

PIEŚŃ VIII.

Iż rozum człowiekowi potrzebniejszy, niż skarby.

Złoto znać na strzechstanie⁴⁾, człowieka na złocie;
Mieć albo nie mieć złota—nic przez sie ku cności;
Próżno chwałą i ganią ten kruszec łagodny:
Komu Pan Bóg dał rozum, zawždy jest swobodny.

¹⁾ imię nadawane Herkulesowi, od imienia bogini Alcei. — ²⁾ stp. postać wyrazu ojciec: ojciec, ośca i t. d. — ³⁾ dop. l. mn. — ⁴⁾ z niem. *Streichstein*, kamień płoćczy.

- Wygnał chciwość niesytą, wygnał strach
[szkarady,¹⁾ 5
Więc nie wzdycha, nie mając, w dostatku nie
[blady.
Nie pożyczka u skrzynie²⁾, darmo nie szafuje:
Z baczeniem złoto drogo i tanie szacuje.
Ale jawnie oświadczył słowy i przykładem
Twój wnuk Jesse, iż zbytne skarby zbytym
[jadem. 10
I z tym, komu ich nie da, Bóg barziej łaskawie,
Niż z tym, co ich ma nazbyt: zna, kto sądzi
[prawie.
W nędzy człowiek dostanie, gdy chce, pocieszenia,
Trudno, gdy wszystko k myśli, nie stracić baczenia.
Skąd z letargu smutnego wrzód smaczny
[przychodzi, 15
Bo sie to zdrowo widzi, co nabarziej szkodzi.
Nie pożądam znacznym być w nieszczęście oboje,
Lecz znam prawie szczęśliwym, kto pociechy swoje
W tobie samym ma, Panie, próżen inszych rzeczy,
I dla ciebie sam siebie wzgardził mieć na pieczy. 20

XVIII.

PIEŚŃ IX.

Iż próżne człowiecze staranie bez Bożej pomocy.

Mając umysł stateczny czynić, co należy,
Niech moja łódź, gdzie pędzi wola Boża, bieży

¹⁾ szkaradny.—²⁾ patrz str. 4 obj. 1.

I przy brzegu, który mi Bóg naznaczył, stanie,
Jeśli nie jest bezportne ludzkie żeglowanie.

- 5 Co na świecie, chyba błąd? kłopoty? marności?
Imię tylko pokoju snadź i szczęśliwości,
Którą widzi, a nie zna duch, chciwy lepszego,
Będąc jakmiarz ¹⁾ związany od służgi swojego.

- 10 Sława smaczna, rozkoszy, władza, siła złota,
Drugdy ²⁾ twa, Zeno ³⁾ twardy, słowem stalna
[cnota,
Wątle tamy na powódź zaćmionej bogini.
Lecz ta niech zwyczaj zmieni, śmierć folgi nie
[czyni.

- Więc co tam spokojnego, gdzie burza ustawna?
Przeto woli mej rada (rządzić się nie sprawna)
15 Chętnie żagle rozwiła ku twej, Panie, chwale;
Ty mię wież, ty sturuj sam: tak skończę bieg
[w cale.

¹⁾ ledwie nie. — ²⁾ niekiedy, czasem. — ³⁾ filozof grecki, twórca stoicyzmu, ur. w końcu IV w. przed Chr.

3. PIEŚNI HISTORYCZNE.

PIEŚŃ I.

O FRIDRUSZU,

*który pod Sokalem zabit od Tatarów roku
Pańskiego 1519.*

Umysł stateczny i w cnotach gruntowny
Kto ma od Boga, żywie świętym równy;
Nietylko wytrwa gniew szczęścia surowy,
Ale i łaską wzgardzić jest gotowy.

Tysiąc przykładów! Ale dostateczny
Słów moich świadek sam Fridrusz serdeczny,
Który to sprawił, że się mniej wstydamy
Blizny, prze upór co nieszczęścia mamy ¹⁾.

Na Sokal wojska gdy już płacznego
Ostatek uwiódł od rąk okrutnego
Pohańca,—wolny, serce nielekliwe
Odkrył, te słowa mówiąc pamiętliwie:

„Farbę Bugowej, widziałem, krew wody
„Nasza zmieniła, prócz pohańskiej szkody ²⁾.
„Skrzyły się pola pod zacnemi ciałą,
„A mnie, niestetyż, kto w te zagnał wały?

¹⁾ t. j. co prze (przez) upór nieszczęścia mamy. —
²⁾ t. j. widziałem: nasza krew zmieniła farbę wody Bugowej prócz (=bez) pohańskiej szkody; patrz „Przypisy“.

- „Bojaźń wyrodna w serce me nie wchodzi,
 „Lecz, mogąc pomóc, żywiąc, umrzeć szkodzi,
 „Choć miejsce wzywa, i dusza uczciwa
 20 „Krwia, ciałem, zbroją, sławę kupić chciwa.
 „Ale jeszcze trwa ten targ: otwórz bronę¹⁾,
 „Otwórz, już mię wstyd mur mieć za obronę;
 „Niechaj przyplaci pohaniec zdradliwy,
 „Że tył mój widział, gdym zbrojny i żywy“.
- 25 To rzekszy, jako z działa śmiertelnego
 Kamień, płomienia gwałtem siarczystego
 Z hukiem wyparty, jako przez wiatr rzadki
 Leci przez ciała, dając im upadki:
 Tak mężny Fridrusz, gniewy ślachtetnemi
 30 Zapalon, z zamku z krzyki rycerskiemi
 Wypadł i przeszedł zastęp niezliczony
 Swą i tatarską prawie krwią zjuszony.
 Tam zaś, by tygrys, gdy swe baczy dzieci
 Miedzy myśliwcy, choć tysiąc strzał leci,
 35 Wpada w pośrodek, nie o ratunek²⁾ dbając,
 Ale o pomstę, szkodzi, i konając:
 Taki był on mąż. Widząc swój lud zbity,
 Drugi związany, aż go znamienity
 Duch ze krwią odbiegł. Padł. Krzyknął bezbożny
 40 Zastęp i więźnie. Lecz był okrzyk różny...

¹⁾ brame. — ²⁾ ratunek; patrz str. 11 obj. 4.

O cny rycerzu! nietylko szczęśliwie
 Duch twój z wielkimi bohaterzy żywie:
 I tu, dokąd Bug cichy wody swoje
 Niesie do Wisły, dotąd imię twoje
 Trwać będzie w ustach ludu rycerskiego. 45
 I rzecze człowiek serca wspaniałego:
 „Z lepszym ojczyzny szczęściem, wieczny Panie,
 „Racz mi naznaczyć tak prędkie skonanie“.

PIEŚŃ II.

O STRUSIE,

*który zabił na Rastawicy od Tatarów. Roku
 Pańskiego¹⁾.*

Izaż wódz tebański²⁾, iż umarł, zgromiwszy
 Waleczne Spartany, zda się być szczęśliwszy,
 Niż on Aemilius³⁾, co przy wojsku zbitym
 U Kan żywot zawarł ześciem⁴⁾ znamienitym?
 Bądź tamten szczęśliwszy, poważniejsza żywie 5
 Sława tego, który z samym niełękliwie
 Potkał się nieszczęściem i stałą krwawemu
 Pokazał zwycięzcy twarz, kiedy rączemu
 Bachmatowi⁵⁾ drudzy, nie zbroi, ufają,
 A prze bojaźń prózną sławy odbiegają. 10

¹⁾ w pierwodruku brak daty. — ²⁾ Epaminondas, zwycięzca z pod Leuktry i Mantinei, zm. 363 przed Chr. — ³⁾ zwyciężony przez Hannibala r. 216 przed Chr. — ⁴⁾ zejście; bez wtrąconego potym *j.* — ⁵⁾ koń tatarski grubopłaski.

- Także Rastawica, potok nieszczęśliwy,
 Pierwej wód pozbędzie, niżli tve, pocziwy
 I nietrwożny Strusie, żywota skończenie
 U rycerskich ludzi przyjdzie w zapomnienie:
 15 Wolał od strzał zginąć pohańca zradnego,
 Niż tył swój pokazać sprośnie oczom jego.
 A gdy mu ktoś radził głupie sprzyjaźliwy,
 Aby, jako drudzy, zbiegł z chwile złośliwej,
 Rzekł: „Ty folguj czasom, chceszli, a ja mojej
 20 „Stawie będę godził; nietylko we zbrojej¹⁾,
 „Jest śmierć i na łożu; i tak pierzchliwego
 „Śmierci grzbiet jest odkryt, jak piersi śmiałego.
 „Nie wydam swych przodków: za Rzeczpospolitą
 „Upadnę ofiarą, da Bóg, znamienitą“.
 25 Tylkoż rzekł, wnet, jako pierzchać nieuczony
 Lew, od mnogiej zgrajej¹⁾ będąc oskoczony
 I od tysięd²⁾ łowców z gotowemi łuki,
 Bliższe zagubiwszy, drugie straszy huki;
 Wszytcy, wszytcy serca natrzeć nań nie mają,
 30 Tylko mu z daleka rany podawają;
 On zemdlon ostatniej już pomsty pożąda
 I, w kimby ząb martwy zostawić, pogląda:
 Tak sie Strus spracował w ostatniej potrzebie
 I, sławie i cnocie czyniąc dosyć z siebie,
 35 Padł krwawy, gęstemi przywalon strzałami.
 Godny syn ojczyzny mężnymi sprawami!

¹⁾ patrz str. 6 obj. 1; tutaj miejsc. i dop. l. p.—²⁾ dop. l. mn. równy osnowie.

PIEŚŃ III.

Stefanowi Batoremu, królowi polskiemu.

Królowi hymn możnemu śpiewajmy, Kameny!¹⁾
 Bogu naprzód: bez Boga nic nie godno²⁾ ceny:
 On stworzył, on sprawuje, on oświeca tego
 Żywotem, szczęściem, sławą: król sam zna samego,
 I to cel jego sprawom: on w pierwszej ojczyźnie³⁾, 5
 Gdy moc błąd wziął bezbożny, sam sie oparł, iż nie
 Zgasła powszechna wiara⁴⁾. Stąd go łaski swojej
 Pan naczyniem uczynił, w pokoju, we zbrojej⁵⁾,
 Więszym⁶⁾ obojga szczęścia. On, nadzieją samą
 Z nieba pomocy, śmiał być nawałnościami⁷⁾ tamą 10
 Pannońskim, przez rozliczne i spuszczać z droje
 Ścierw przeciwnych, Dunaju, tuczył ryby twoje.
 Ale szczęście przeżrane⁸⁾ iż ma każda strona,
 Tu cię Bóg wniósł, gdzie jeszcze nie próżna
 [obrona,
 15 Dzielność twoja być może, królu niezmożony,
 Królu i z twej natury, nie tylko z korony.

¹⁾ Muzy. — ²⁾ rzeczown. forma przymiotnika. — ³⁾ Siedmiogrodzie. — ⁴⁾ katolicka; błędem nazwana tutaj Reformacja. — ⁵⁾ patrz str. 46, obj. 1. — ⁶⁾ stp. forma stopnia wyższego od wielki, od tej samej osnowy, którą widzimy w przysłówku *więcej*, w spójniku *więc*; dzisiejsza forma *większy* powstała prawdopodobnie pod wpływem *k* w stopniu równym. — ⁷⁾ patrz str. 11 obj. 3. — ⁸⁾ przeżrane (od *żreć*=widzieć); tutaj: przeznaczone.

Bo kto ciebie nie mniejszy? prawie bez równości,
W radzie, w mowie, w dowcipie, w umyśle
[mierności!

Kto równie sprawiedliwy? kto łaskawy? Ale
20 Twe własności kto zduża śpiewać doskonale?

Morski huk głosem przemóc może. Lecz niniejszy.
Iż czas przyniósł, we zbroi zdasz się napięknieszszy
Bądź porządek ważymy, bądź rozsądek prawy,
Komu wojsko, a komu huś zlecić do sprawy,

25 Lub serce męzne z ręką prędką, lub patrząmy
Na czujność, na cierpliwość, wyznamy, wyznamy,
Że ty przedni król, hetman, rycerz, pieszy, konny,
Twe szczęście wojska gromi, mur wali obronny.

Ty postronne wprzód widzisz i domowe zdrady,
30 Twym przykładem wytrwane i smutne Hyady
I głód i bezsen i proch i błota i lasy
I wzgardzone nad głową jakmiarz zimne pasy.

Tyś wskrzesił naszą sławę, ty bowiem pokoje,
Wyrodnym smaczne sercom, ganisz i do zbroje
35 Potrzebną chęć pobudzasz, która, legartowem
Jadem zjęta, nie dbała długo być obłowem

To zdrażliwym Tatarom i Moskwicinowi
Chciwemu, okrutnemu, pół poganinowi.
Dziś samo imię twoje pohańce hamuje,
40 A straszny tyran sam strach, hańbę, szkodę
[czuje

Strach, hańbę, szkodę czuje, a da Bóg życzliwy,
Jeśli wróżba nie próżna, a strony sprawiedliwej
I upadek czuje i, pozbywszy głowy,
Spuści państwa pod twój scepter wdzięczny,
[sławny, zdrowy.

O, bodaj późno w niebie twojej godną cnoty 45
Koronę gotowano: Nie tylko wiek złoty
W twej Polsce widzieć mamy, lecz i przed
[naszego
Chrysta krzyżem gwałt zwykły Machmeta
[krwawego!

Cincozjan in. J. I. KRASZEWSKI: 9

W BIAŁEJ.

Kolekcja: U.

№ ~~566~~



PRZYPISY WYDAWCY.



I. Tabela biograficzna.

MIKOŁAJ SĘP SZARZYŃSKI.

Data jego urodzenia daje się określić pośrednio. Wiadomo z akt, że w r. 1572 bierze dzierżawą (fikcyjną?) dobra ojcowskie, zastawione mieszczaninowi Worytce; a ponieważ do pełnomocności aktu musiał mieć lat najmniej 20 skończonych, urodził się prawdopodobnie na kilka lat przed r. 1552. Rok zaś 1550 wybierają historycy literatury dla tego, że w trzy lata po śmierci poety (1581) Paprocki nazywa go „młodzieńcem uczonym”, a Joachim Bielski w „Kronice Polskiej” wspomina: „Sęp, by był doszedł lat swoich, byłby był z niego poeta znamienity polski”. W chwili więc śmierci nie miał zapewne więcej nad lat trzydzieści, czyli że urodził się prawdopodobnie w r. 1551 lub 1550, może parę lat wcześniej.

R. 1550.

Miejscem urodzenia poety była majątność ojcowska Zimna Woda pod Lwowem. Rodzina jednak Sępów, herbu Junosza, pochodziła z Płockiego, gdzie istniała wieś Szarzyno, na Ruś przeniósł się jeden z przodków Mikołaja; kiedy—dokładnie nie wiadomo.

Ojciec poety należał do zamożnej szlachty ziemiańskiej. Całe życie, jak widać z licznych procesów, poświęcił pomnażaniu fortuny, jednak na samym schyłku długiego życia (przeszło ośmdziesięcioletniego) wstąpił do klasztoru.

Nauki początkowe pobierał poeta, prawdo-

podobnie we Lwowie, gdzie podówczas istniała oprócz niższej, szkoła wyższa, katedralna.

W matrykułach Uniwersytetu Lipskiego w półroczu zimowym 1565-1566 znajdujemy nazwisko „Nicolaus Semp polonus“¹⁾; wszystko przemawia za tym, że owym Sępem jest Mikołaj Szarzyński. Jak długo młodzieniec studjował w Lipsku, czy uczęszczał też i do innego uniwersytetu, może włoskiego, wszystko to są przypuszczenia. W końcu r. 1567 bawił już w kraju, w majątku ojca, więc za granicą przebywał nie dłużej niż dwa do dwóch i pół lat, o czym napomykają własne słowa poety, iż mu się „mało pegazskich zdrojów wody pić dostało“ (str. 1, w. 3 i 4) i że „uczoney mało pił wody“ (str. 24, w. 7 i 8). Jeżeli tak było rzeczywiście, tymbardziej zadziwia odczytanie poety: oprócz klasyków łacińskich, znał prawdopodobnie grekę²⁾, choć to niepewne; bez wątpienia język i literaturę włoską. A znajomość ta musiała być gruntowna, gdyż ilekroć własne nawet wyrażał uczucia, nasuwały mu się zwroty, reminiscencje łacińskie i włoskie, być może, greckie.

Po powrocie do kraju pomagał poeta ojcu w zarządzie fortuną, stawał w sądach, wymierzał sprawiedliwość lub wymierzaniu jej przeszkadzał³⁾. Pisywał też wiersze. Tych przechowało się do naszych czasów wszystkiego kilkadziesiąt (6 łacińskich, 72 polskich).

¹⁾ „Mikołaj Sęp, Polak“.

²⁾ Patrz: Tadeusz Sinko „Drobiazgi humanistyczne“, Eos, 1905, T. XI, str. 154-60.

³⁾ „I tak występuje w imieniu jego (ojca) w sprawie z Wierczyńskiem, od których stary Sęp pożyczyl 110 złp., wzamian czego mieli oni wziąć w posiadanie czterech jego chłopów z włości Rudna. Poeta jednak nie pozwala na to wóznemu ziemskiemu, który też 31 stycznia 1568 r. składa w sądzie odpowiednią relację. Patrz Władysław Ćwik „Mikołaj Sęp Szarzyński“, Pam. lit. 1907, VI, 292. F. Bostel „Kilka szczegółów z życia Mikołaja Sępa Szarzyńskiego“, Pam. lit., 1902, 81-83.

Na podstawie spuścizny poetyckiej historycy literatury (Władysław Ćwik, Pilat, Ign. Chrzanowski) dzielą żywot poety na dwa okresy: *miłosny i religijno-metafizyczny*. W pierwszym, poeta kochał się i, prawdopodobnie, bawił wesoło, choć nigdy zupełnie nie wyzbywał się nieokreślonego uczucia tęsknoty, w drugim oddaje się beznadziejnemu smutkowi, zniechęceniu i pesymizmowi.

Z wierszy okolicznościowych, „nagrobków“ i t. p. i z niektórych aktów sądowych możemy odtworzyć stosunki towarzyskie, w których poeta się obracał.

Przedewszystkim wymienić należy rodzinę Starzechowskich, a z tych Stanisława, podkomorzego lwowskiego, który posiadał wyższe wykształcenie, uczęszczał do Akademii Bazylijskiej i z zamiłowaniem oddawał się nauce. Paprocki wspomina o nim, że „był to człowiek uczony, ludzie uczone miłował i przy sobie je bawił“. Ze z Sępem łączyły go stosunki bliskie, dowodzą słowa Jakuba Sępa w przedmowie do wydania z r. 1601: „Po zejściu z tego świata brata mego nieboszczyka zacnej pamięci jegomość pan Stanisław Starzechowski, podkomorzy ziemie lwowskiej, pisma i księgi jego na swój dozór i opiekę wziął“. Żył też bliżej poeta z rodziną Jana Tarły, na cześć córki jego Jadwigi, późniejszej Kasztelanowej Sieniawskiej, pisuje wiersze (patrz niżej). Dawniejsi krytycy przypuszczali nawet, że nieszczęśliwa miłość ku Tarłównie zlamiała żywot poecie. Wątpliwa to rzecz, gdyż właśnie wiersze do Tarłówny są najchłodniejsze i przepelnione konwencjonalnymi pochwałami.

Znał też poeta Kostków, mianowicie Jana, kasztelana gdańskiego, potym wojewodę sandomierskiego, ożenionego z Odrowążówną, ostatnią z książąt mazowieckich. Te przykłady dostatecznie dowodzą, że poeta obracał się w sferze panów światłych i możnych.

W ostatnich latach krótkiego żywota łączyło ściślejsze stosunki z księdzem Antonim, przeorem Dominikanów przemyskich,

Odnajdujemy też u Sępa i u Petrarcki podobne rozumowania, przenośnie i alegorje. Do takich, spotykanych u obu poetów, należą u Sępa: bladeść jako oznaka „trudnej miłości“ (I, XII, 7), opis wrażenia, jaki wywiera na kochanka widok osoby ukochanej: „Jako lód taje przezroczysty z lekka“ (I, VIII, 1) i wiele innych.

Mniejszy od włoskiego jest w erotykach wpływ poetów łacińskich. Jednak wykazano wpływ Katulla na jeden wiersz „Do Anusie“ i jeden z wierszy „Do Kasie“ jest przeobrażeniem skróconym III księgi „Przemian“ Owidjusza; znajdujemy też drobne reminiscencje z Eneidy.

Na podstawie tych przytoczeń można twierdzić, że Sęp, zanim jeszcze Kochanowski stworzył największe swe dzieła, znał wszystko niemal, co Europa Zachodnia miała najpiękniejszego w zakresie poezji. W stosunku do swoich bogdanek Sęp przeważnie występuje jako dworak wytworny, bywa czasami swawolny, nigdy jednak rubaszny, i aczkolwiek utwory te nie są produktami kultury rodzimej, lecz wpływu włoskiego, przecież z faktu tego niejedni da się wysnuć wniosek o życiu na dworach polskich w drugiej połowie wieku XVI.

2. Utwory filozoficzno-religijne. Jak w pierwszym okresie (młodzieńczym) poeta zostaje przeważnie pod wpływem Petrarcki, tak w drugim pod wpływem Boetjusa, metafizyka z V wieku po Chr., autora traktatu: „*Consolatio philosophiae*“¹⁾. Ze poeta rozczytywał się w nim, znał go dokładnie i nawet tłumaczył niektóre wyjątki wynika z porównania utworów obydwu pisarzy²⁾.

¹⁾ Anicius Manlius Torquatus Severinus Boëthius, dygnitarz i filozof rzymski ur. w Rzymie koło r. 470 po Chr. Za panowania ostgockiego króla Teodoryka piastował najwyższe godności państwowe, lecz został oskarżony o zdradę stanu (porozumienie z dworem w Konstantynopolu) i stracony r. 524. W więzieniu napisał dialog p. t.: *Consolatio philosophiae*. Pozostawił też pisma matematyczne. „*Consolatio philosophiae*“ było ulubioną lekturą w średniowieczu. Boetjusz został uznany za męczennika i kanonizowany, choć chrześcijaninem nie był.

²⁾ Porównaj: rozprawa Władysława Ćwika: „Mikołaj Sęp Szarzyński. Żywot i dzieła“, „Pamiętnik Literacki“, str. 429 i nast.

Dla obydwu prawdziwym szczęściem (w odróżnieniu od ziemskiego—nieprawdziwego) jest *pokój*, utożsamiony z Bogiem:

Pokój—szczęśliwość; ale bojowanie
Był nasz podniebny... 2, IV, 1—2.

Szczęście ziemskie jest tylko złudzeniem prawdziwego pokoju, t. j. szczęśliwości:

Co na świecie? Chyba błąd, kłopoty, marność,
Imię (t. j. pozór) pokoju snadź i szczęśliwości.

Prawdopodobna także, że Sęp znał dzieła Seneki¹⁾, którego doktryna czystego stoicyzmu zbliżona jest zarówno do Boetjusa, jak do chrześcijaństwa. Z tego właśnie powodu i Senekę uważano w wiekach średnich za chrześcijanina.

Chrześcijańsko-stoickimi uczuciami są przepojone sonety: „*O krótkości i niepewności żywota człowieka*“, sonet „*Na one słowa Jopowe: Homo natus de muliere, brevi vivens tempore etc.*“:

„Ze wstydem poczęty człowiek, urodzony
Z boleścią, krótko tu na świecie żywie,
I to odmiennie, nędznie, bojaźliwie“.

Charakterystyczną też jest rzeczą, że poeta pod koniec życia zwraca się ze szczególnym umiłowaniem do ksiąg Starego Zakonu, a z tych do księgi Hjoba, która jest obrazem niepewności i nędzy losu człowieka.

Z rozczytywania się w Psalmach powstały przekłady, których ogółem do naszych czasów przechowało się sześć.

Pieśni „O bożej opatrności na świecie“, „O wielmożności bożej“ należą do tej samej kategorii i wywołane zostały podobnym uczuciem.

Do pieśni filozoficznych z odcieniem *dydaktycznym* należą: „O nocy szlacheckiej“, „Iż rozum człowiekowi

¹⁾ Ur. w Hiszpanji w 2 r. po Chr., wychowawca i nauczyciel Nerona, gdy ściągnął na siebie podejrzenie tyrana, skończyć musiał samobójstwem (65 po Chr.). Przedstawiciel czystej doktryny stoickiej, pozostawił liczne rozprawy filozoficzne. Jego też są pióra prawdopodobnie tragedje, z których jedną p. t. „Troas“ przekładał Górnicki. Dla swych zasad stoickich, zbliżonych do chrześcijaństwa był uważany w wiekach średnich za chrześcijanina.

potrzebniejszy, niż skarby“; „Iż próżne człowiecze starania bez Bożej pomocy“.

W grupie tej (filozoficzno-religijnej) znajdujemy formę *sonetu*, rzadką w poezji w owym czasie, gdyż Kochanowski użył jej tylko kilkakrotnie we fraszkach. Forma kanzony, użyta w parafrazie jednego z psalmów (X) ababcbc jest nowością w literaturze polskiej owego czasu.

3. Pieśni historyczne. Tutaj też można zaliczyć wiersze do osób współczesnych: nagrobki i epigramaty. Grupa ta niebardzo liczna w twórczości Sępa. W wyborze naszym umieściliśmy trzy utwory, które przewyższają proste epitafja (nagrobki) i posiadają charakter dum lub śpiewów historycznych. Takimi są pieśni: „O Fridruszu, który pod Sokalem zabit od Tatarów roku pańskiego 1519“, „O Strusie, który zabit na Rastawicy od Tatarów“, oraz pieśń pochwalna „Stefanowi Batoremu, królowi polskiemu“.

W pieśni „O Fridruszu“ opiewa poeta bohaterski zgon Fryderyka Herburt, który w r. 1519 z nieliczną garstką zrobił z zamku wycieczkę na Tatarów i z nagła osaczony poległ. W wierszu tym Sęp stosuje się do wypadków historycznych, które opisuje, lecz w formułowaniu i filozofowaniu nad tym czynem nie zapomina o Horacym, jak powiada prof. Sinko, przytym nasz poeta nie naśladuje jakiegoś jednego wiersza Horacjuszowego. Rozpoczyna pieśń parafrazą Horacego III, 3; kiedy zaś opisuje klęskę, zadana Polakom przez Tatarów, idzie w tym za Carm. III, 5, 21.

Podobnie w pieśni „O Strusie“, opartej na analogicznym motywie poetyckim: śmierć w nieszczęśliwej bitwie z Tatarami, poszedł za Horacego Carm. III, 2. Sławny wiersz Horacego:

dulce et decorum est pro patria mori (III, 2, 13)

brzmi u Sępa:

Jest nieco — ojczyźnie żywot swój darować;

podobnie wiersz 21 i n. w redakcji, przytoczonej w wyborze naszym: „i tak pierzchliwego śmierci grzbiet jest odkryt, jak piersi śmiałego“ jest „wolnym“ przekładem wiersza Horacjuszowego III, 2, 14 i n. Jest więcej tych zapożyczeń zarówno obrazów, jak rozumowań, co do których prosimy porównać „Drobiazgi humanistyczne“ przez Tadeusza Sinkę w „Eosie“. Na pieśń „Stefanowi Batoremu“ nie były też bez wpływu wzory łacińskie (Horacy) a może też Teokryt.

Lecz w żadnym ze swoich naśladownictw Sęp nie jest naśladowcą niewolniczym, asymiluje raczej, niż przerabia, oddaje na nowo, nie tłumaczy.

4. Uwagi nad językiem i stylem poezji Szarzyńskiego. Język Sępa w poezjach, które nas doszły, zawiera nader mało archaizmów z punktu widzenia języka współczesnego. Temi są: izaż, jakmiarz, kaźń, kropia, legartowy, lutość, lilijany, przeźrany (przeźrzany = przeznaczone), przyczytać (przypisać), sąpierz (= współzawodniczek); r. m. sąpierz a. sampierz, dop. sąprza a. sampierza od czas. przec i przyimka „sam“, jak w wyrazie samiad), skażca (burzyciel), streskać (trapić, dręczyć), styskować (utyskiwać), szkarady (szkaradny), strzechsten (niem. Streichstein, kamień probierczy), na wytrwaną iść (na bój), zeście (zejście) i może kilka innych.

Pod względem gramatycznym oprócz takich form właściwych pisarzom wieku XVI, jak dop. rz. r. ż. na -e, Kasie, Anusie i t. p., zaznaczyć należy *szyk przestawny*, jakiego z upodobaniem używa poeta, prawdopodobnie pod wpływem składni łacińskiej.

Z powodu zawilóści szyku nieraz utrudnione jest zrozumienie, jak np. tego dwuwiersza z pieśni o Frydruszu (3, 1, 13 i 14):

Farbę bugowej, widziałem, krew wody
Nasza zmieniła prócz pohafskiej szkody.

[„Widziałem: nasza krew zmieniła farbę wody bugowej prócz (bez) pohafskiej szkody“].

Przykładów podobnych możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Na szczególniejszą też uwagę zasługuje *styl* Sępa.

Jest on obiektywnie tak charakterystyczny, że na podstawie jego cech przypisuje się Sępowi autorstwo rękopisu anonimowego (por. str. 56). Do takich cech „obiektywnych“ zaliczyć można obfitość przymiotników na -liwy, choćby rzadziej używanych, a nawet tworzonych: *obłędliwy, chętniwy, chłubliwy, niebacznliwy, pamiętnliwy, tesknliwy* i t. p., jak również z przedrostkiem bez: *bezporny* (nie posiadający przystani), *beżrówny, beżładny* i t. p.; upodobanie wyraźne do przymiotników z przyrostkiem -ny, a więc oprócz przytoczonych wyżej: nieśmiertne stany, stalna cnota, kupido łuczny.

W zakresie połączenia wyrazów spotykamy u Sępa oryginalność, która się nie zdarza u współczesnych mu poe-

tów, np. zakochanie wszego bezządne (2, XV, 34—35), strach obciążliwy (2, IX, 9), sługa nieskwirliwa (2, II, 9), bezportne żeglowanie (2, XVIII, 4), panno bezrówna i t. p.

Według Władysława Cwika on pierwszy wprowadza do języka zwrot: rozdwojony w sobie (2, IV, 10), często bardzo używa porównania do cienia i jadu.

Zaznaczyć też należy, że Sęp do końca życia nie pozbył się wpływu baroku, polegającego między innymi na niespodzianym zestawieniu wyrazów podobnego brzmienia, lecz zupełnie odmiennych treścią.

5. Wydania poezji Sępa Szarzyńskiego. Za życia (oprócz jednego wiersza) poezje te drukowane nie były. Dopiero po śmierci poety, i to w lat 20, ukazały się staraniem jego brata Jakuba w r. 1601. Wydanie to zawierało tylko „trochę pism”, nie całą spuściznę literacką tak cenionego przez współczesnych poety, i przedrukowane było dopiero w w. XIX przez Muczkowskiego (Poznań, 1872) oraz powtórnie przez Turowskiego (Kraków, 1858).

Nowe, krytyczne i pomnożone spuścizną rękopiśmienną, przechowaną w kopji XVI wieku, wydanie ogłosił r. 1903 nakładem Akademji Umiejętności w Krakowie Ign. Chrzanowski. Wydanie drugie, uzupełnione pewnymi szczegółami i z przywróceniem erotykom układu, jaki znajduje się w rękopisie, ukazało się w r. 1913.

Wybór niniejszy sporządzony został na podstawie tych dwóch wydań Ign. Chrzanowskiego tudzież cytowanej już pracy Wł. Cwika p. t. „Mikołaj Sęp Szarzyński. Żywot i dzieła” w „Pamiętniku Literackim”, z r. 1907, zesz. III i IV.

Dział *M*Znak *626*№ inw *694*

SPIS RZECZY.

I. WIERSZE MIŁOSNE.

	Str.
1. <i>Pannie Jadwidze Tartłownie (potym Wojewodzinej Ruskiej) kwoli</i>	1
2. <i>Pieśń</i>	3
3. <i>Fraszka do Zosie</i>	4
4. <i>Fraszka do Zosie</i>	5
5. <i>Do Zosie</i>	6
6. <i>Do Zosie</i>	7
7. <i>Do Anusie</i>	7
8. <i>Do Kasie</i>	8
9. <i>Do Kasie</i>	11
10. <i>Fraszka o Anusi i o Kasi</i>	12
11. <i>Do Anusie</i>	13
12. <i>Do Kasie</i>	14
13. <i>Do Kasie</i>	15
14. <i>Fraszka do Kasie</i>	16
15. <i>Fraszka do Kasie</i>	17
16. <i>Do Anusie</i>	17
17. <i>Fraszka do Anusie</i>	18

2. WIERSZE FILOZOFICZNO-RELIGIJNE.

1. <i>Sonet I</i>	20
2. <i>Sonet II</i>	21
3. <i>Sonet III</i>	21
4. <i>Sonet IV</i>	22

	Str.
5. <i>Sonet V</i>	23
6. <i>Sonet VI</i>	24
7. <i>Pieśń I</i>	25
8. <i>Pieśń II</i>	28
9. <i>Pieśń III</i>	29
10. <i>Pieśń IV</i>	31
11. <i>Pieśń V</i>	33
12. <i>Pieśń VI</i>	34
13. <i>Pieśń I. O bożej opatrzności na świecie</i>	35
14. <i>Pieśń II. O rządzie bożym na świecie</i>	36
15. <i>Pieśń III. O wielmożności bożej</i>	37
16. <i>Pieśń IV. O cnocie szlacheckiej</i>	39
17. <i>Pieśń VIII. Iż rozum człowiekowi potrzebniejszy, niż skarby</i>	40
18. <i>Pieśń IX. Iż próżne człowiecze staranie bez bożej pomocy</i>	41

3. PIEŚNI HISTORYCZNE.

1. <i>Pieśń I. O Fridruszu</i>	43
2. <i>Pieśń II. O Strusie</i>	45
3. <i>Pieśń III. Stefanowi Batoremu, królowi polskiemu</i>	47
PRZYPISY WYDAWCY	53

Knjggsbibl. U

566

Po raz pierwszy ukazały się w druku poezje *M. Sępa Szarzyńskiego* w roku 1601 (bez wymienienia miejsca), druku wyboru niniejszego dokończono 26 czerwca r. 1914 w drukarni *Rubieszewskiego i Wrotnowskiego* w Warszawie dla *E. Wendego i S-ki*.

626

